

Pan Bóg dopuścił najokrutniejsze prześladowanie na Hebrajczyków w Egipcie — właśnie, żeby nie dopuścić ich zlania się z egipskim narodem. Ci co małżeństwem łączą się z Moskalami, szkodliwsi i bardziej niebezpieczni są dla sprawy polskiej od wyraźnych płatnych zdrajców.

Wypadałoby jeszcze dołączyć wzmiankę o rozwodach, w owym czasie tak licznych, że nie podobna ich wyliczyć wszystkich, a jako dowód rozwolnienia obyczajów w rodzinach magnackich — posuniętego do ostatniej granicy, o paniach, co publicznie chęły się ze stosunków swoich bliższych z generałami moskiewskimi: Repninem, Stakelbergiem, Igielstromem, Arsenijewem, Baurem, Zubowem, Kreczetnikowem, Bułhakowem etc. — i nad to o przyjętych tytułach książęcych, hrabiowskich od tych, którzy Ojczyznę naszą rozewiartowali — ale musimy poprzestać tylko na tej wzmiance — spieszo nam bardzo zwrócić się wreszcie do opisu dodatnich stron — o bohaterskich czynach patryotów polskich.

### **Powstanie w Warszawie i wypędzenie Moskali.**

Nie bardziej szkodliwego nad ludzi małodusznych; stokroć niebezpieczniejsi są od wyraźnych zdrajców. Zdrajcy oburzają, małoduszni do gnuśności uspasabiają. Jak mole niszczą sukno, jak robaki podgryzają korzenie, tak oni paraliżują wszelki ruch narodowy. Sami nie zdolni do poświęcenia, bo nie nie miłują i boją się, żeby przez poświęcenie innych i oni nie byli zniewoleni do poświęcenia się, do ofiar. Dla nich *ubi bene, ibi patria*. Wprawdzie bez poświęcenia człowiekowi

obejść się niepodobna. Kto nie chce poświęcać się dla Ojczyzny, ten Ojczyznę, swą godność poświęca dla miłego spokoju. Żeby mógł sobie żyć wygodnie, taki gotów czołgać się u stóp swoich największych wrogów. Wszystko to z powodu swej nikczemności, bo nie nie miłuje, nie dla niego nie jest droższe nad jego życie, czyli raczej nad rodzaj jego życia bydlęcego, nad jego spokój, nad jego wygodę. Miłość mierzy się poświęceniem. Człowiek zacny, cnotliwy poświęca się, bo miłuje. Nie żyje dla siebie, lecz dla prawdy, dla dobra ludzi, dla Ojczyzny, dla chwały Boga, bo miłuje prawdę, ludzi, Ojczyznę i Boga. I wierząc w Boga, wierzy, że prawda, sprawiedliwość muszą tryumfować, a przeszkody największe tylko powiększą wspaniałość tryumfu, chwałę zwycięstwa.

Takim uczuciem przejęci byli wszyscy na świecie ludzie zaci i cudów dokazywali. I sam Pan Bóg ich cudownie wspierał. Dość wspomnieć chociażby Kordeckiego. 10 000 najznakomitszego w Europie wojska nie mogło zdobyć małej forteczki, w której zaledwo 300 ludzi się broniło — z mnichem na czele. Był to cud, niezawodnie cud pomocy boskiej, lecz czyż Pan Bóg wspierał by cudem ludzi małodusznych, nikczemnych tchórzów, którzy życie swoje przekładają nad wszystko, co jest najświętsze na ziemi. Kiedy małoduszni (w Częstochowie) zaczęli szemrać, narzekać, mówili do Kordeckiego: Niedorzeczny i prózny to opór przeciw takiej sile, my także Polacy, i tak dobrzy patryoci jak i kto drugi. I nam nie co innego na sercu jak Polska; o cóż się troszczymy, jeśli nie o to, żeby przynajmniej szczytki jej o-

calić. Jeśli chcecie, wielebni Ojcowie, uratować się z przepaści, spiesze się z poddaniem, bo tu kamień na kamieniu nie zostanie.

Jak mówili małoduszni w Częstochowie, tak mówili, prawie słowo w słowo, ci, co bez oporu poddawali Polskę najazdowi Moskali i Prusaków po Sejmie grodzieńskim. — Cóż Kordecki odpowiedział tym małodusznym? Słowa jego, jako człowieka świętobliwego i natchnionego — warto sobie przypomnieć, bo właśnie toż samo mówili i ci patryoci, co pod chorągwią Kościuszki stanęli.

„Jeśli wskutek kapitulacyi opuścimy klasztor — mówił Kordecki. — któż wstrzyma bezbożników? Łatwo przewidzieć los tych świętych murów, będą zniszczone; i to właśnie nakazuje nam nie ustąpić kroku. Przypomniałbym wam wasze śluby, powinność przelania krwi w potrzebie na obronę wiary! Ale co przedewszystkiem zważyć i mieć na sercu należy, to to, że sprawa kościoła i Polski, sprawa naszej ukochanej Ojczyzny, polega teraz na nas, na nas samych tylko... \*) Jeśli Bóg zamierzył zbawić Polskę, o czem wątpić byłoby niegodnie, z tej tu opoki Jasnogórskiej wytryśnie strumień polskiego życia, bo na

---

\*) Kordecki to, że „sprawa naszej ukochanej Ojczyzny“ polega na nas, na nas samych tylko — uważał za powód do obrony; małoduszni przeciwnie jak dawniej, tak i teraz, to, że sprawa Polski polega tylko na samych Polakach — uważają za rację do ustępowania i do opuszczania rąk i do utraty nadziei do lojalności i legitymizacyi niewoli.



całej ziemi Rzeczypospolitej, najechanej i splądrowanej, nie masz nieskażonego i wolnego miejsca, prócz tej skały, gdzie Przenajświętsza Matka Boga tron sobie postawiła i gdzie przeto będzie stolica chwały. Ta sama moc, która leczy niewidomie cierpienia jednego człowieka, wyleje się stąd jako ze źródła życia i zdrowia na cały naród; odświeży, pokrzepi prowincye i miasta widome członki Rzeczypospolitej, aby się okazało, i z prawdę powiadam wam, iż się okaże, że Polska nie czem innem powstanie tylko miłosierdziem Królowej, która tu mieszka między nami“.

To wspomnienie przeszłości naszej objaśnia nam pobudki i przyczyny powstania 1794 r.

Czem byłaby Polska bez powstania Kościuszki?

Czy poniżenie i upośledzenie, w jakim została przed powstaniem, nie ogarnęłoby raz na zawsze całej Polski?

Czy Targowica mało wsączyła trucizny w serca polskie? Czyż dotąd, jak grzech pierworodny, nie przechodzi z pokolenia w pokolenie?

Powiedzą może, że gdyby poczekali z powstaniem, a tymczasem król i Katarzyna poumierali, w lepszych warunkach byłoby późniejsze powstanie.

W jakich lepszych warunkach? Podział drugi kraju — i pozostałej części przyznana przez Sejm najzupełniejsza zależność od Rosyi, jako jej prowincya, był wstępem do rychłego, mającego w ślad zatem nastąpić ostatecznego zaboru. Po redukeyi wojska miało niezwłocznie nastąpić

zupełne zniesienie wojska, a potem proste zajęcie kraju. Katarzyna mówiła, że już na Sejmie Grodzieńskim przez przychylne jej stronnictwo proponowano przyłączenie Polski do Moskwy (Kostomarow). A wreszcie czyż po śmierci Katarzyny bez powstania możnaby było spodziewać się przywrócenia niepodległości Polski?

Lepsze byłyby warunki!? gdyby wcale wojska polskiego nie było, gdyby zdrajcy stojący na czele utwierdzili swoje panowanie i naród jeszcze bardziejby upadł na duchu i niekzemność ostatecznie wzięła górę?

Bez powstania Kościuszki nie byłoby Legionów, bez Legionów nie byłoby przez Napoleona utworzonego Księstwa Warszawskiego, nie byłoby nawet i tej nędznej Kongresówki. Nie byłoby Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego ani tych wszystkich, którzy wzniesli Polskę na szczyt ideału i przywrócili imieniu polskiemu godność, która została sponiewieraną przedtem najzupełniej. Byliby Polacy, jakich obraz mamy w... Polacy żeniłoby się z Moskiewkami, a Polki wychodziłyby za kacapów. Przecież Tyszkiewicz z Sejmu Grodzieńskiego wysłany został do Katarzyny dla wyrażenia wdzięczności Polaków za zawarcie traktatu, mocą którego nastąpił drugi zabór kraju, a reszta Polski w takich postawiona była warunkach, — że ściągała na siebie pogardę i musiałaby przyjść sama do ostatecznego zhańbienia. Dość przeczytać ułożoną na Sejmie Grodzieńskim przez Moszyńskiego według instrukcyi Sieversa ustawę dla tej resztki kraju, żeby się przekonać o tem. W jednym rozdziale było po-

wiedziane, że król nie ma prawa utrzymywać stosunków z obcemi krajami, i o wszystkim ma donieść do Petersburga, i że bez aprobaty petersburskiego dworu nie wolno było zgoda nie uczynić — ani mianować nikogo na wyższe urzędy — nawet nie mógł dla siebie mianować adjutanta.

Król zaniósł był prośbę do Katarzyny o pozwolenie dla Polaków z zabranego kraju przyjeżdżać do Polski — Katarzyna dała odmowną odpowiedź.

A co się działo w zabranym przez Moskwę kraju po pierwszym podziale — tego się miała z czasem spodziewać i cała Polska — zagłady nawet imienia polskiego. I za to kazano by składać podziękowanie — jakoż istotnie dziękowano za wszystko — za wszystkie ucienienia, i pogardę znoszono najobojętniej.

Stan uposledzenia Polski przez Moskali przed powstaniem Kościuszki był taki, jakiego nigdzie podobnego na świecie nie było.

Powstanie Kościuszki wszystko zmieniło — obudziło w Polakach sumienie — a na Moskali hańbę ściągnęło. Za moralnem zwycięstwem — nastąpić musi, gdy Polska utrzyma się na tem wzniosłem stanowisku — i zwycięstwo polityczne.

Tylko własne upodlenie ducha, ugina karki ludzkie do łańcucha.

Przed powstaniem Warszawy toczyły się dwie sprawy, które przyspieszyły to powstanie: 1) kwestya o orderach „Virtuti militari“ i 2) Redukcya wojska. **Order „Virtuti militari“** ustanowiony został w maju 1792 r. Był to krzyż złoty



ośmio kątny, czarno emaliowany, a na czterech ramionach umieszczone sylaby: vir-tuti-militari, na szafirowej wstędze z czarnymi brzegami. W środku krzyża na złotej tarczy Orzeł Biały otoczony zielonym wieńcem. W czasie wybuchłej wojny z Moskalami — dawany był za okazaną waleczność. Targowica na żądanie Katarzyny II zniosła ten order — wydanym 18 lipca 1792 r. w Nowym Konstantynowie przez Sz. Potockiego „Uniwersałem“ i drugim 29 sierpnia t. r. w Lubomlu, zabraniając go nosić i jednocześnie kasując wszystkie rangi wojskowe nadane w tej z Moskalami wojnie.\*) Na sejmie Grodzieńskim, na ostatniej sesji 24 listopada, kiedy kasowano tak zwane „sancyta“ wyroki Targowickie, kilku posłów, korzystając z nawału różnych spraw, podsunęło wnioszek do odrzucenia między innemi i powyżej wyrażonych postanowień Targowicy co do orderu „Virtuti militari“. Wniosek przyjęto ogólnym okrzykiem posłów, a jeszcze większym okrzykiem arbitrow. Łoborzewski i Józefowicz duszą i ciałem zaprzędani Moskwie, próbowali przeciw

---

\*) Kościuszko z powodu zniesienia przez Targowicę orderu i rang wojskowych pisał do Sz. Potockiego, usiłując go odwrócić od tak haniebných postanowień, jednak Sz. Potocki nie tylko cześć, ale i rozsądek już był zupełnie stracił, chociaż podobno nigdy go nie miał — od dzieciństwa tępą miał głowę, w ostatnich zaś czasach używając podniecających cukierków *djabolinami* zwanych (pamięt. Chrzaszczewskiego) ostatecznie zgłupiał. Takie narzędzie właśnie nadawało się Moskałom do ich względem Polski zamiarów.

temu protestować, ale na próżno. Sejm upoważnił do noszenia znowu tego wojennego orderu. W gronie obecnych znalazł się oficer, który natychmiast wydobyl z zanadru krzyż ten i przyczepił go sobie. Przyklasnęli mu wszyscy, a nawet i król, widząc zapal ogólny, klaskał w dłonie. Była to demonstracya przeciw Moskwie. Pocieszali się tem w chwili, kiedy właśnie zaraz potem podpisali uchwały Sejmu, — przyznające zabór Polski przez Moskali i Prusaków. Klaskanie króla było nie-szczere, gdyż nazajutrz posłał sekretarza swego do Sieversa „z usprawiedliwieniem siebie“ i zapewnieniem, że wczorajszy epizod wydarzył się przeciw jego życzeniom. Kossakowscy, niechętni Sieversowi, posłali zaraz o tem donos do Petersburga. Katarzyna niby rozżłoszczona dla postrachu Polaków, użyła tego pretekstu dla okazania, że jest tem bardzo obrażona; Sieversa z ambasady oddaliła, a królowi kazała oświadczyć naganę (*wygowor*).

Struchlały „król-idyota“ wskutek tego wydał 7 stycznia 1794 r. sąznisty Uniwersał, w którym mówi: „Uwiedomieni... o najwyższem nieukontentowaniu Monarchini z okazji rezolucyi, mocą której używanie krzyżów wojskowych dozwolone zostało... w p-óśrząd (*sic*) najmocniejszego zatytn smutku... niewahamy się... przystąpić do śrzedków (*sic*), któreby jawno przekonały, że Polska... niema i mieć nie mogła innego zamiaru nad ten, aby zarabiać na ciągłą przyjaźń i dobroczynność tej wielkiej Monarchini, (a więc zabór kraju, który właśnie tylko co był dokonany, był dobroczynnością dla Polski tej wielkiej Monarchi-



ni!?)... Ściągnęlibyśmy słuszne narzekanie... gdybyśmy, uchowaj Boże, utracili lub nadwreżoną widzieli przyjaźń wielkiej Katarzyny... (która męża swego Cara Piotra III. kazala udusić.

Wreszeie wydaje rozkaz (*sic*), że znosi ten order i zabrania go nosić, i żeby wszyscy, co mają, odsyłali do Rady Nieustającej „niezwłocznie“ i zarazem dyplomy, jakie odebrali przy otrzymaniu orderów.

Nadto nakazuje wymazać w wydanych zakwitowaniach pochwały dla Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki... w aktach Sejmu Grodzieńskiego.

Wreszeie 7-mo „Determinowaliśmy się prócz tego wysłać poselstwo do N. Imperatorowej Imci Wszech Rosyi w tym jedynie zamiarze, aby Imieniem naszym i całego narodu zaoieść wyraz do tronu tej wielkiej Monarchini największego żalu, iż mogło przystąpić choć na moment najnieszczęśliwsze dla Polski posądzenie o sentymentach żadnej odmianie nie podległych, którym towarzyszy najdokładniejsza (*sic*) ufność w wspałałości i opiece wielkiej Katarzyny...”

Przytoczyliśmy ustępy z tego Uniwersału, które najlepiej objaśnia o ówczesnym stanie rzeczy w Polsce.

Komisya policyi koronnej dnia 15 stycznia wydała na zasadzie tego Uniwersału rozporządzenie oddawania krzyżów — a ktoby się przez upór (*sic*) sprzeciwiał, „użyta być ma pomoc wojskowa i wszelkie najsurowsze środki...”

A gdy Katarzyna wskutek tych deklaracyj upodlenia oświadczyła swoje zadowolenie, w Radzie Nieustannej A n k w i e z (ten co został po-

wieszony) miał mowę i zakończył ją... „Wnoszę przeto Najjaś. Panie propozycję, abys W. K. Mość wyznaczył z pomiędzy nas dwie osoby, któreby oświadczyły imieniem W. K. Mości i Rady całą rozeiłą głość wdzięczności dla Najjaś. Imperatorowej Imci za jej przychylną deklarację, a zarazem podziękowanie JW. baronowi d' Igielstrom za dowód przyjaźni dla kraju, którego każdy mieszkaniec wieczną w sercu swoim zakonserwuje pamięć (raczej przekleństwo. *Przypisek autora*).

Nie wszyscy jednak ulegli rozporządzeniu względem krzyżów.

W imieniu komisji wojskowej litewskiej Jerzy Białopiotrowicz 28 marca oświadczył, że ponieważ to rozporządzenie przeciwne prawu, bo uchwał Sejmu znosić nie wolno, więc nie będzie egzekwowane. Odpowiedź tę Białopiotrowicza — na sesji Rady Nieustającej 7 kwietnia — uznano za nieprzystojną i nakazano Białopiotrowiczowi ustąpić z komisji.

Ale nie czas był do tego, bo już powstanie krakowskie poruszyło kraj cały i na tem skończyła się sprawa o krzyże.

Za Księstwa Warszawskiego krzyże „Virtuti militari“ wróciły. Aleksander I je zatrzymał. Dopiero Mikołaj I, po powstaniu 1831, rozdawszy te krzyże wszystkim Moskałom, co walczyli przeciw Polsce — zniósł ten order.

### **Redukcja wojska.**

Rok 1793, dnia 21 sierpnia. Wedle Dyaryusza Sejmu Grodz. (Rękopism) po obliczeniu wojska

w Polsce i na Litwie było: 60.741. Z tych wysłano 24.660 (piechoty 8821, a jazdy 15 738) umyślnie na Ukrainę i tak rozstawiono, że obsaczeni przez Moskali zaliczeni zostali do wojska moskiewskiego.

Ułatwił to Moskałom nikiemny generał dywizyi Lubowicki, w miesiącu marcu 1793 wezwawszy do siebie do Nowochwastowa <sup>1)</sup> dwóch generałów (Wielowiejskiego i Puparda) i 41 sztab-oficerów.

Wezwani ujrzeli się niespodziewanie otoczeni wojskiem moskiewskim pod dowództwem generała Zagrajskiego, 43 powózek zaprzężonych z kozakami stało na pogotowiu do wywiezienia tych, którzyby nie chcieli przysięgać. Pułkownik Dobraczyński, dowódca pułku nianów ks. Wirtemberskiego — oburzony, w najwyższym uniesieniu rzucił się na podłego zdrajcę Lubowickiego (Lubowicki ubrany był w mundur moskiewski z orderem Aleksandra Newskiego), ale przez otaczających go Moskali został pochwycony. — Myśl, że wojsko polskie ma stać się wojskiem moskiewskim, tak go dotknęła, że trzeciego dnia umarł. Gdy zaś inni zastraszeni

---

<sup>1)</sup> W dziele „Kościeszko“ wydaniu Raperswylskim st. 275 powiedziano „Hołochwastowa“; może to omyłka druku. Powinno być „Nowochwastowa“. Piętnaście lat potem w tymże Nowochwastowie w tymże samym pokoju, w którym zmuszał oficerów polskich do wykonania dla Moskwy przysięgi, zdrajca ten Lubowicki sam się na hak powiesił.



złożyli przysięgę, i następnie powróciwszy do swych pułków, chcieli odbierać od wojska przysięgę moskiewską, ledwie ich nie rozsiekano. Pozostawiono ubiór dawny, tylko dawne felcechy zmieniono na czarne. Ukaz wcielenia tego wojska do wojska moskiewskiego Katarzyna wydała dnia 5 (17) maja 1793 roku. Kiedy później Kopeć, Wyszkowski, Łazninski przedarli się przez osaczające wojska moskiewskie do Kościuszki, pozostałych Moskałe poczęli rozdzierać po pułkach moskiewskich; biedni wojownicy polscy uciekali z tych pułków, co szły ujarzmić Polskę, i z największem narażeniem się po kilku, po kilkunastu przedzielali się przez lasy i spieszyli bronić z Kościuszką Ojczyzny. Moskałe puścili się za nimi w pogoń, obławą osaczali i pojmanych prowadzili do Kijowa, na straszne męki. O tem nikt z naszych historyków i pamiętnikarzy nie wspomina. Mówi tylko jeden moskiewski pisarz K o s t o m a r ó w — (nienawisć jego dla Polski ręczy za wiarogodność opisanych przez niego tych katowni).

Przytaczamy je ze względu na samą rzecz w tekście moskiewskim — (ob. *Poslednije Hody Rieczy Pospolitoj*. T. 2 str. 508).

*S nimi postupali nieumolimo. Osobenno žestoko nakazywali tiech, kotoryje okazывali soprotiwlenije pri poimkie. Takim obrazom sostojalsia prihowor, proizniesiennyj kijewskim Krigsgerichtom w awgustie: dwiesti wosiemdesiat czelowiek prisuždieno kolesowat' i na kolesa položyt' ich tiela. Drugich tolko wieszali. Mnogich*

*winownych nakazywali tielesno, i odprawiali wo wnutrennija gubernij na służbu.*

Z nimi postępowali nielitościwie. Szczególniej okrutnie karali tych, którzy okazywali sprzeciwienie się przy pochwyceniu. W ten sposób nastąpił wyrok, ogłoszony przez kijowski Krigsgericht (wojenny sąd) w sierpniu (1794 r.). Dwiestu osiemdziesięciu (280) osądzono **kolesować** (wplatać w koła?) i na koła wkładać ich ciała. Innych tylko wieszali. Wielu winnych karali cielesnie i wysyłali w wewnętrzne gubernie na służbę.

Jeśli 280 wplatali w koła na tortury, niezawodnie więcej musiano powiesić, a stosunkowo jeszcze więcej ukarano cielesnie. Jakie to były kary cielesne? Knuty, wskroś stroj (przeprowadzone przez dwie linije żołnierzy, którzy bili ich prętami. Tak bili ks. Sierocińskiego — bazyliana na Syberyi, który, gdy w czasie bicia umarł, na zmarłym dobijali 6.000 wyznaczonych pałek).

*Sub altare Dei audiui voces occisorum dicentium: Quare non defendis sanguinem nostrum? Et acceperunt divinum responsum: Adhuc sustinete modicum tempus, donec impleatur numerus fratrum vestrorum.*

Straszne to były męki<sup>1)</sup> tych męczenników, którzy w torturach kolesowania konali, ale stra-

---

<sup>1)</sup> Konfederatów barskich w Syberyi Czyczerin, gubernator, za to, że niechcieli wstępować do

szniejszy był skon tych zdrajców z Targowicy, z powodu których nastąpiły te męki. Śmierć Potockiego uobecnił genialnem artystyeczmem piórem Słowacki. (Radzę czytelnikowi nie odkładając, zaraz przeczytać. ob. w wydaniu Bartoszewicza T. I. cz. druga str. 302 p. t. Wacław).

Gdy z ciał wychodził obłok krwawy, dymny,  
Gdy księżyc wschodził straszny, blady, zimny,  
Stałem: w tem jeden z niedomarłych, blisko,  
Wymówił moje przeklęte nazwisko:  
Schylał się z konia — patrzę krwią się broczy,  
I krew mi swoją ten człek rzucił w oczy...

---

Pogroził ręką: „Zdrajco! otóż tobie  
Trucizna w przodków wypróchniałym grobie,  
Idź trumno czarna z ohydnyim człowiekiem,  
Z trupem, co moim wykarmiony mlekiem,  
Idź w ogień piekła za narodu zradę!  
W kołyskę kładłam i w prochy cię kładę  
Dzieciatko moje ty i moja żmijo!  
Ziemia cię zmrozi, robaki spowiją.  
A choć krew twoja kiedyś winę zmaże<sup>2)</sup>,

---

wojska moskiewskiego, kazał przybijać gwoździami do kłoców drzewa i spychać z pochyłości góry do rzeki Tobolu: toczące się kłocę miażdżyły nieszczęśliwych męczenników. Konarskiego palono powolnym ogniem, szpilki wbijano za paznokcie i t. d., i t. d.

<sup>2)</sup> Dotąd jeszcze chyba nie zmazała. Wprawdzie Włodzimierz Potocki chciał, ale śmierć rychła nie dopuściła. W tem miejscu może wypada sprostować powszechnie przyjęte błędne mniemanie, że Stani-



Tego ci Pan Bóg zwiastować nie każe,  
Choć Ukraina kiedyś zmartwychwstanie,  
Ty się nie dowiesz w piekle, ty szatanie!  
Nie się nie zmieni, wieczność się zaczyna,  
A wieczność taka, jak śmierci godzina.“

„Smutne były jego ostatnie chwile (pisze Chruszczewski). Nieraz go widywano z wlepionymi w jakikolwiek przedmiot oczyma po całych godzinach w milczeniu ponurem zadumanego; nie kazał wpuszczać do swego pokoju żony (pośadzał, że go otruła), a synowi zagniewania jawne dawał znaki<sup>3)</sup>. Po śmierci zwłoki jego tymczasowo złożono w kaplicy przy ementarzu, gdzie złodzieje później odarłszy go z bogatego munduru generalskiego (moskiewskiego) postavili nagiego przy ścianie.“

Po wydaniu w ten sposób 24.660 wojska Moskalom, pozostało jeszcze w Polsce 36.081. Tę liczbę postanowiono zredukować. O tę redukcję,

---

sław Potocki niewinnie został zabity przez powstańców r. 1831. Władysław Zamoyski w wydanem swem łezimiennie dziele p. t.: „Pamiętnik pierwszych dni powstania 1830 r.“ Poznań, 1866 str. 4 przytacza słowa Stanisława Potockiego (zwanego Stasiem): „Niech wielki książę rzuci całą jazdę w ulice: niech szwadrony kłusem zmiatają i na wszystkich z kolei punktach się okazują...“ Czy też za radę tę nie zasłużył na kulę, która go dosięgła?

<sup>3)</sup> Tym synem był Szczęsny Jerzy, miał stosunek ze swoją macochą — Greczynką, to ojca dobiło. Ciało mu zgniłe odpadało od kości za życia.

jak wyżej wspomnieliśmy, przy zamknięciu sejmu grodzieńskiego, jako o łaskę (*sic*) upraszał sam król Sieversa, podając za powód przypadły nieurodzaj w owym roku. Pomimo jednak tego nieurodzaju dla wojska moskiewskiego kraj musiał dostarczać żywności, i miarkujmy, w jakiej ilości, kiedy z samej ziemi warszawskiej na siedm miesięcy wojsko moskiewskie zapotrzebowало:

Mąki — 17.869 четwertни, krup — 1.678 четwertни i 6 четwерыки, owsa — 13.418 четwertни i 4 четwерыки, siana — 201.277 pudów i 20 funtów. (Czetwerten, naszych 2 garcy — Czetweryk 7 garcy

Na Sejmie grodzieńskim Błeszyński, regent komisji skarbu, wniósł projekt, aby Katarzyna wzięła na żołąd swój to wojsko polskie, które miało być redukowane (całe sobie zabrała!)

Jakoż 25 lutego 1794 roku ogłoszoną została (warto ją przytoczyć), Proklamacya od głównie komenderującego rosyjsko-imperatorskiemi wojskami w Koronie Polskiej i Wielkiem Księstwie Litewskiem rozlokowanemi i różnych orderów kawalera barona Igielstroma:

„Najjaśniejsza Imperatorowa Imci Najłaskawsza moja Monarchini, przez swoje ku wszystkim narodom dobroczynne chęci, biorąc z własności swej wspaniałości pod uczestnictwo los, któremu polskie podpadają wojska, a które teraz mają być zredukowane, najłaskawsze do mnie raczyła wydać rozkazy, aby z tegoż wojska polskiego Ichme pp. sztab- i ober-oficerów wspomnianej podpadającej redukcji przyjmować do służby wojskowej (moskiewskiej).

...Ta łaska rozciąga się nawet i do niższych rang w wojsku polskim, które się teraz redukuje, jako to do unter-oficerów i gemeinów...

„Dla lepszego zaś ugruntowania i upewnienia losu tych wojskowych, imieniem Imperatorowej Imci przyrzekają się korzyści następujące:

1) Ktokolwiek z niższych rang gorliwie i starannie lat 12 (dwanaście) wysłuży, takowy otrzyma w nagrodę grunta i pomieszkanie (w Rosyi). Każdy zaś, któryby był skaleczonym, zostanie pomieszczonym w garnizonie lub między inwalidami. Którzyby zaś życzyli sobie (po wysłużeniu 12 lat) powrócić do domów swoich, będą mogli wrócić się...

2) Każdy odbierze 90 zł., 15 rubli, które trzema ratami wypłacone zostaną, to jest: 12 zł. przy przyjęciu służby, 18 za wstąpieniem w granice moskiewskie, resztujące 60 zł. za przybyciem do komendy, do której ma być wpisanym.

Uwielbiamy o takowych najwyższych łaskach, które najłaskawsza Monarchini ofiarować raczy wojskom polskim, mającym być zredukowanymi.., nic mi więcej nie pozostaje, jak tylko przyłączyć i to, że chcący z pomienionych łask użytkować, mogą się meldować..“

Czyż nie lepiej zginąć w obronie Ojczyzny??!!

O! potomkowie Zamoyskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich, Sobieskich... jak na tamtym świecie odpowiecie przed nimi za hańbę, którą ściągnęliście na Polskę — dopuszczając, że śmiano w Polsce takie czynić propozycje.



Żeby zaś zniewolić do poddania się redukeyi — nie płacono wojsku żołdu tak, że 28 lutego 1794 należało się wojsku 6 356.872 zł. p.

Tłómaczono się brakiem pieniędzy w skarbie, tymczasem z tegoż skarbu przeznaczono w tym samym czasie 10.000 dukatów Tyszkiewiczowi na drogę z Petersburga — (jadąc otrzymał 20.000 dukatów).

Królowi wypłacono 3.000.000, a na policję szpiegowską 150.000. Zabielle, Miączyńskiemu po 1 000 dukatów i innym. Słowem wszyscy byli opłaceni, tylko dla wojska nie starczyło pieniędzy.

Pozostałych przy Polsce 36.081 postanowiono zredukować do liczby 15.449, dla Korony 8.865, a dla Litwy 6 584 — resztę 21.651 wydalić.

Na żądanie Igielstroma Rada Nieustająca 21 lutego termin dokonania redukeyi naznaczyła na 1 marca, najdalej 15 marca, w Litwie 20 maca.

Redukeya rozpoczęła się była już 21 września 1792.

Zniesiono całkiem 8 października 1792: 1) 2 bataliony pod pułkownikiem Sysymlichem, który umarł w miesiącu listopadzie; 2) cały pułk w liczbie 1.288 Rottemburga, który na wystawienie jego z własnego majątku wyłożył przeszło 200.000 zł.; 3) pułk Cichockiego i część artyleryi. Temuż losowi uległ i korpus ochotników czyli Frejkurów, oraz pułk tatarski Ułana (pułk tatarski Azulewicza zostawiono dla króla). Wodzicki zmuszony do redukeyi częstkowej swego pułku — zatrzymał wydalonych w okolicach Krakowa i od siebie pensyę im wypłacał. (O redukeyi pułku Działyńskiego niżej).